

Bakflip, Szahid

Miejsce, gdzie urodziłem się - nie istnieje
Wyrównali je dawno buldożerem.
Dzieci, rzucające w czołgi kamienie
Jakimś cudem dorosły, to nadal nasz teren.
Szkoły, w której uczyłem się - już nie ma,
Nie ma klas, ławek, uczniów, bo dawno spłonęła.
Na dziedzińcu stoi osmalony pień
Drzewa, które zapewniało nam cień.
Dziewczyna, w której zakochałem się - nie żyje.
W moich ramionach umierała, raniona przez minę.
Wyłem, jak pies, uciekłem na pustynię.
Chciałem umrzeć, chciałem umrzeć Szahidem.
Zielone sukno, pas, paczka gwoździ,
Plastik pod kurtką, granat i książki.
Wszystko, co mam, mam dziś zamiar Wam oddać.
Wykreowaliście kolejnego zamachowca!
Buum! Wokół zrobiło się pusto.
Szkarłatny pył pokrył cały plac.
Zdetonowałem tą bestię pod kurtką,
To za nas zamach, na Was, za nasz kraj!!!
Buum! Wokół zrobiło się pusto.
Plac pokrył szkarłatny pył.
Zdetonowałem tą bestię pod kurtką,
Szahid! Szahid! Szahid! Szahid!
Nigdy nie mieliśmy miejsca na ziemi,
Wybrańcy Boga, dawno wypędzeni z Raju.
Tułali się po świecie, znieawidzeni.
Nikt tak jak my chyba nie marzył o kraju.
Naród, który miał kiedyś tylu synów zniknął,
Miliony wytępione tą szaloną nienawiścią.
Miejsca, gdzie ludzi mordowano, jak bydło.
Każdy z nas widział to, bo był tam, nad Wisłą.
Moich przyjaciół także nie ma tu,
Chcieli się bawić, kochać życie, kiedy wybuchł klub.
Przynajmniej wiem, że zginęli szczęśliwi,
Za to ja do dziś żałuję, że nie byłem tam z nimi.
Dziś ja mam broń, dziś biorę odwet,
Nadchodzę z wojskiem, nocą na twój dom.
Słyszysz? To leci nasz helikopter.
Dziś ja jestem zamachowcem, więc płoń!!
Buum! Wokół zrobiło się jasno.
Czarną noc rozpalił biały blask,
Pokierowałem tą bestię nad miasto,
To za Nas, zamach, Na Was, za nasz kraj!
Buum! Wokół zrobiło się jasno.
Cały plac pokrył szary gruz!
Zdemolowałem tą bestię to miasto,
To za ból, za naród, za Mur i za bunt!
Buum! Wokół zrobiło się jasno.
Czarną noc rozpalił biały blask,
Pokierowałem tą bestię nad miasto,
To za Nas, zamach, Na Was, za nasz kraj!
Buum! Wokół zrobiło się pusto.
Plac pokrył szkarłatny pył.
Zdetonowałem tą bestię pod kurtką,
Szahid! Szahid! Szahid! Szahid!
Buum! Wokół zrobiło się pusto.
Buum! Wokół zrobiło się jasno.
Szahid! Szahid! Szahid! Szahid!